20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 41.

Kraków, czwartek 22 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Kreska pod rachunkiem Smigłego-Rydza, Becka i spółki.

Rząd rumuński nałożył konfiskatę na majątek polski w Rumunji.

Panowie ministrowie nie będą musieli znosić niedostatku!

(=) Z Bukaresztu donoszą: **W rumuńskim dzienniku ustaw opublikowano rozporządzenie rządu, mocą którego upoważniono ministerstwo obrony narodowej do nałożenia konfiskaty na wszystkie, znajdujące się obecnie na terenie państwa rumuńzkiego dobra i majątki pochodzenia polskiego z przeznaczeniem tychże na celo obrony narodowej.**

Zarządzenie powyższe stanowi pewnego rodzaju kreskę pod rachunkiem panów Śmigłego-Rydza, Becka i towarzyszy. — Przypominamy sobie zupełnie dobrze, jak to we wrześniu ub. roku wspomniani panowie, szybko otarłszy pył polskiej ziemi ze swych nóg, szybkiemi samochodami kierowali się ku granicy rumuńskiej.

Nie może być mowy o tem, aby ci panowie byli skazani na dobroczynność ze strony władz Rumunji. **Ich kieszenie i kufry były szczelnie wypełnione banknotami dolarowemi i innemi cennemi przedmiotami.** Pan Beck nie zaniedbywał powagi i godności ministra również w czasie swej ucieczki, bowiem jak wiadomo, znalazłszy się w Rumunji, dawał kelnerom luksusowych hoteli, w których się zatrzymywał, bardzo sute napiwki w postaci banknotów 5-dolarowych.

Zarówno on, jak i jego koledzy ministrowie oraz marszałek Śmigły Rydz wykazywali, jeśli chodziło o ich osoby zarówno dyplomatyczną jak i strategiczną dalekowzroczność, której niestety nie mogliśmy dostrzec w okresie kierowania przez nich zarówno sprawami politycznemi jak i wojskowemi. Dla uspokojenia społeczeństwa polskiego należy zwrócić uwagę, że jeszcze obecnie **wspomniani panowie żyją zagranicą po wielkopańsku,** do czego przyczyniają się poważnie zabrane przez nich pieniądze z kas państwowych.

Niestety, setki i tysiące polskich żołnierzy i uchodźców cywilnych, którzy **nie z własnej winy musieli przekraczać granicę rumuńską, nie dysponują temi samemi „zaletami“**, jakiemi są obdarzeni owi wysoko postawieni panowie. (Zresztą, nie można tego wymagać od prostych ludzi — od popularnie zwanego „szarego człowieka“!). Zapomnieli oni podobnie jak tamci panowie, zaopatrzyć się w banknoty dolarowe w ilości dostatecznej i aby nie umrzeć z głodu, byli skazani **na zasiłki, wydawano im przez władze rumuńskie.** Z tego też powodu nie można brać za złe rządowi rumnńskiemu, że wydając zarządenia o konfiskacie dóbr i majątków polskich znajdnjących sie w Rumunji, chciał sobie pokryć związane z tem wydatki.

Naród polski będzie musiał przeboleć i ten fakt, że nasz kapitał narodowy ulega **dalszemu uszczupleniu.** Złoto z zapasów Banku Polskiego znajduje się w przechowaniu u naszych drogich przyjaciół angielskich; znajduje się zatem pod dobrą opieka. Bądźmy jednak przekonani, że dobrze wypakowane portfele naszego marszałka i naszych panów ministrów **uchronią się przed konfiskatą.** Ci panowie będą mogli nadal godnie reprezentować zagranicą oszukany i ograbiony przez nich naród polski.

Powiększa się cmentarz okrętów.

(=) **Sztokholm,** 20 lutego. Jak donoszą z Londynu zatonęły w ub. piątek na morzu Północnem **dwa okręty szwedzkie** „Liana“ (1.646 t. r.) i „Osmed“ (1.545 t. r.).

(=) **Amsterdam,** 20 lutego. — Knrsujący do Indyj wschodnich **okręt holenderski „Ameland“** (4.537 t. r.), bezpośrednio po opuszczeniu portu Hoek van Holland zetknął się z miną, skutkiem czego poszedł na dno morza. Całą załogę udało się uratować.

Powódź zagraża miastu Smederowo.

Belgrad, 20 lutego. **Niebezpieczeństwo powodzi, skutkiem wezbrania wód na Dunaju w dalszym ciągu wzrasta.**

Bardzo krytycznem jest położenie całego miasta Smederevo, położonego u njścia rzeki Morawy do Dunajn. Na posiedzeniu miejscowych władz wojskowych i cywilnych stwierdzono, że niema możliwości w należytym czasie przygotowania skutecznej ochrony miasta.

Polska ludność rolnicza z zadowoleniem powitała inicjatywę władz umożliwiającą jej pracę i zarobek

Werbunek bezrobotnych i bezrolnych do pracy w Rzeszy.

Jak wiadomo, na całym terenie Generalnego Gubernatorstwa przeprowadzana jest od kilkunastu dni planowa akcja, mająca na celu przedewszystkiem złagodzenie ciężkiej doli pracującej polskiej ludności wiejskiej, wystawionej wskutek długotrwałego bezrobocia, względnie z braku własnego kawałka ziemi na dotkliwą nędzę, a co gorsze, na niedostatek w wyżywieniu lub nawet na głodowanie.

Aby w sposób skuteczny zaradzić temu fatalnemu zjawisku, które od dziesiątków lat trapi wieś polska, zdecydowały się władze Rzeszy na przeprowadzenie

akcji werbunkowej wśród ludności wiejskiej,

która wobec braku pracy na własnej ziemi, będzie ją mogła znaleźć na **terenie Niemiec,** gdzie dzięki sprawnej organizacji, klęska bezrobocia przestała być zmorą świata pracy i, gdzie dzięki temu nie zmalała liczba warsztatów pracy, ale wprost przeciwnie, **stale daje się odczuwać dotkliwy brak rąk do pracy.**

W tych warunkach stały się Niemcy istną Mekką pracy, krajem. do którego stale podążają tysięczne rzesze robotników z innych państw, w których zagadnienie rynku pracy i bezrobocia nie udało się szcześliwie rozwiązać.

To też od szeregu lat jesteśmy świadkami niespotykanego nigdzie indziej zjawiska, mianowicie, że w **wielu okręgach Niemiec zatrudnia się, przybyłe z ościennych** krajów.

wielojęzyczne rzesze robotników,

których nżywa się nietylko przy uprawie roli i w pracy przy gospodarstwach rolniczych, ale również w fabrykach i w wielkich zakładach przemysłowych.

Zatrudnienie otrzymują zarówno pracownicy fachowi jak również niewykwalifikowani wyrobnicy, którzy dopiero w zetknięciu z zakrojoną na wielką skalę produkcja niemieckich warsztatów pracy znajdują szeroki horyzont jej wytwórczości, a tem samem mają możność wyuczenia się i specjalizacji w pewnej dziedzinie tej wytwórczości lub w rzemiośle, które w przyszłości mogą im ułatwić zarobkowanie, a z drugiej strony mogą im zapewnić znośną egzystencję.

Z tego stanu rzeczy zdają sobie najdokładniej sprawe robotnicy polscy, którzy już od szeregu lat — zmuszeni koniecznością życiową oglądania się za praca poza granicami kraju — **chętnie korzystali z okazji wyjazdu do Niemiec,** gdzie zawsze znajdowali korzystne dla siebie warunki pracy i płacy w atmosferze znacznie lepszej, niż w kraju. Oni to dobrze wiedzą

z jakim szacunkiem odnoszą się w Niemczech do pracy polskiego rzemieślnika i polskiego robotnika,

gdy ten wykazuje pełne do niej zamiłowanie, inicjatywę i gotowość należytego spełniania powierzonych obowiązków.

Podobnie przedstawia sie sprawa z polskimi robotnikami rolnymi, których masowe ciągi na roboty sezonowe do Niemiec stały się **poprostu przysłowiowe** i były tradycją wielu pokoleń chłopskich. Tak zwane wyjazdy „na Saksy“ mają w życiu polskich robotników rolnych swą obszerną historję. Stały się one tak dalece popularne — już choćby z uwagi na korzyści materjalne — że z niektórych okolic kraju pociągały nie jednostki ani dziesiątki, ale wprost setki i tysiące robotników i robotnic. W latach następnych ludzie ci, gdy się przekonalui o możliwościach zarobkowych, chętnie wyjeżdżali **wraz z rodzinami a nawet i dziećmi,** które też znajdowały teren pracy dla siebie i osiągnęły zarobk. Pracując w ten sposób na roli w Niemczech polskie rodziny rolnicze **dorabiały się z biegiem lat poważniejszych sum,** które następnie dawały im możność nabywania w kraju własnego kawałka ziemi lnb własnej zagrody. Wypadków tego rodzaju znamy bardzo wiele.

Jak więc widzimy, praca na roli w Niemczech dawała polskim rodzinom włościańskim nie tylko **doraźne korzyści materjalne,** umożliwiając byt, ale również

zapewniały zarobki i oszczędności,

których pomoc przyczyniała się w wybitnym stopniu do wzrostu zamożności i bytowania w znośniejszych warunkach.

Nie można się więc dziwić, że gdy obecnie, na terenie Generalnego Gubernatorstwa wznowiono akcję werbunkową wyjazdów na roboty rolne do Niemiec, wszędzie, gdzie tylko istnieje nadmiar sił roboczych i gdzie zaistniał brak możliwości zarobkowych —

akcja ta ywwołała żywe zaintersowanie.

Już na pierwszy zew władz zjawiły się spore gromady robotników i robotnic, którzy **ochotniczo** zaciągnęli się na listy kandydatów zarówno u sołtysów jak i w urzedach gminnych.

W niektórych gminach o charakterze wybitnie rolniczym, szczególnie na terenie powiatów miechowskiego, jędrzejowskiego i stopnickiego te zgłoszenia **przybrały charakter** masowy, przyczem — i co zasługuje na specjalne podkreślenie — **duży odsetek zgłaszających się stanowią kobiety,** którym praca na roli w Niemczech jest dobrze znana z lat dawniejszych lub też z opowiadania rodziców i znajomych.

* * *

Aby się naocznie przekonać o tem, jak się przedstawia sprawa ochotniczych zgłoszeń i zapisów do pracy na roli w Rzeszy, skorzystaliśmy z zaproszenia **Urzędu Pracy w Krakowie,** aby w towarzystwie delegatów tego nrzędu udać sie w teren.

O wczesnej godzinie lutowego poranka nasze samochody minęły rogatki miejskie Krakowa, by w trzy godziny potem znaleźć się

wśród ludności rolniczej powiatu stopnickiego.

Mroźny chłód wciskał się poprzez szyby, na których okwitły czarujące kwiaty. Nieustannie pruszył śnieg, okrywając swym całuntm całą okolicę. Na szosie raz po raz mijały nas wozy i sanie, na których wieśniacy spieszyli ze swymi prodnktami na targ do miasteczka.

Wreszcie minawszy kilkadziesiąt osiedli i wiosek, tonących w masach śniegu, znaleźliśmy się u jednego z celów naszej podróży. Była to **zbiorowa gmina Góry,** składająca się z 15-tu gromad wiejskich. Mieszkańcy tej sporej gminy, liczącej zgórą 9 tysięcy dusz, to niemal wyłącznie drobni rolnicy, lub wyrobnicy rolni,

Pokrzyżowane nadzieje mocarstw zachodnich na naftę rumuńską.

(=) **Medjolan,** 20 lutego. **Wychodzący w Turynie włoski dziennik „Gazeta del Popolo“ omawia w artykule wstępnym nieziszczone nadzieje mocarstw zachodnich na dostawy nafty rumuńskiej.**

Dziennik oświadcza, że ten krok miał się przyczynić do opanowania Europy i uzyskania przewagi nad Niemcami. **Mocarstwa zachodnie popierały w sposób bardzo energiczny lokowanie kapitałów angielskich i francuskich w przemyśle naftowym Rumunji.** Opanowały one równe 70 proc. nafty rumuńskiej w przekonaniu, że Rumunja będzie dostarczała Anglji i Francji takich ilości nafty, które odpowiadają procentowo udziałowi ich kapitałów w przedsiębiorstwach naftowych rumuńskich. Innemi słowy miało to oznaczać, że ciągniona na stryczku szubienicznym kapitału mocarstw zachodnich miała być Rumunja sprzymierzeńcem tych plutokratycznych demokracyj. **Dla nich było bowiem rzeczą całkowicie obojętną, czy wskutek tego ucierpią moralnie Niemcy i czy Rumunja popadnie w konflikt z Niemcami.**

Mimo to jednak znaleźli odpowiedzialni mężowie Rumunji rozwiązanie zagadnienia, które nie pociągnęło za sobą żadnych komplikacyj. **Ustanawiając komisarjat do spraw naftowych przejął rząd rumuński w własne ręce sprawę dostaw naftowych, a ten fakt musiał wywołać w Londynie i Paryżu wielkie oburzenie.**

żyjący z pracy rąk jako służba folwarczna lub u zamożniejszych włościan. Przeważnie jednak biedota, wegetująca w trudnych lub zgoła fatalnych warunkach.

Można sobie przeto wyobrazić z jakiem **zadowoleniem powitali ci nieszczęśliwi ludzie podaną im przez władze rękę** — która udzieli im pracę i godziwy zarobek. I nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy na tem miejscu, że w dniu oznaczonym przez Urząd Pracy przybyła z okolicy **spora rzesza zainteresowanych, gotowych każdej chwili na opuszczenie domowych pieleszy i udania się za upragnionym zarobkiem.**

W przestronnych izbach urzędu gminnego była ciżba ludzka tak wielka, że tylko z trudem zdołaliśmy się przez nią przecisnąć. Wśród obecnych panowało silne zainteresowanie. Gdy więc za wielkim stołem zajęli miejsce wysłannicy Urzędu Pracy pospołu z wójtem i sekretarzem gminnym, aby dokonywać zapisów, **tłum przyparł do stołów,** ze spokojem oczekując swej kolejki. W krótkich ale rzeczowych słowach wyjaśnił delegat Urzędu Pracy warunki, na jakich będą w Rzeszy zatrudnieni polscy pracownicy rolni. Dodatkowe wyjaśnienia okazały się zbędnemi, bowiem wielu z pośród obecnych **te warunki w ogólnych zarysach były znane.** Pracowali oni poprzednio w Niemczech jako robotnicy rolni, więc te sprawy nie są im obce.

Przystąpiono więc do samych zapisów i wydawania imiennych biletów kolejowych na podróż od miejsca zamieszkania do stacji zbornej w Krakowie. Ta praca szła stosunkowo bardzo gładko, bowiem sołtysowie poinformowali zainteresowanych zarówno o warunkach pracy jak i innych szczegółach, dotyczących wyjazdu, przejazdu, wyżywienia w drodze itp. Wszyscy zgłoszeni, a była ich spora liczba, otrzymali swe bezpłatne bilety kolejowe **araz po 2 złote na koszta utrzymania** w drodze do Krakowa.

Mając w ręku dokumenty i gotówkę, uradowani opuszczali budynek gminy z nadzieją w sercu na lepszą przyszłość.

Dnia następnego, pod opieką wyznaczonego przez gminę przewodnika, opuszczała stację w Działoszycach spora grupa ochotników pracy. Z ich twarzy, z ich załzawionych oczu, żegnających najbliższych, można było odczytać radość i otuchę. Jechali spokojni o przyszłość własną i swych najbliższych, których będą mogli wspierać zaoszczędzonym groszem. Jechali pokrzepieni na duchu i świadomi, że ich praca przyniesie pożytek i korzyść.

Szwecja nie udzieli pomocy Finlandji.

(=) **Sztokholm**, 20 lutego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi United Press oświadczył minister spraw zagranicznych Szwecji, że już w okresie przed wybuchem wojny sowiecko-fińskiej zwrócił rząd szwedzki uwagę, iż **Finlandja nie może liczyć na żadną pomoc wojskową ze strony Szwecji.**

Jeśli zatem w dniu 13 lutego br. odmówił prezydent ministrów Hanson udzielenia Finlandji pomocy wojskowej, to **odpowiada to stanowisku, które reprezentuje rząd szwedzki i od tej decyzji nie odstąpi, bowiem jest ona zgodną z linją polityki państwowej Szwecji.**

Wielki Krzyż Orła niemieckiego wręczony Sven Hedinowi.

(=) **Sztokholm, 20 lutego.** Wielki krzyż Orła niemieckiego, udzielony 75-letniemu dr. Sven Hedinowi przez Adolfa Hitlera został dziś doręczony temu wielkiemu przyjacielowi Niemiec przez tutejszego posła niemieckiego w czasie przyjęcia w domu wielkiego badacza i podróżnika.

157 ofiar pociągnęło za sobą zatonięcie ścigacza „Daring"

(=) **Londyn,** 20 lutego. Po potwierdzeniu przez admiralicję brytyjską wiadomości o zatopieniu ścigacza „Daring", widziała się ona zmuszona do przyznania, że ten wielki statek pojemności 1375 ton został storpedowany. **9 oficerów i 148 marynarzy zaginęło i należy ich uważać za straconych. Jednego oficera i 4 marynarzy wyratowano.**

Dwa brytyjskie okręty towarowe zderzyły się koło wybrzeża połudn.-afrykańskiego

(=) **Amsterdam,** 20 lutego. Jak donoszą z Durban w poł. Afryce, na krótko przed północą w nocy z niedzieli na poniedziałek **zderzyły się dwa angielskie okręty towarowe „Greystone Castle" (5853 ton) i „Cheldale" (4218 ton). „Cheldale" zatonął następnie w ciągu 3 minut. Kapitan, pierwszy i drugi oficer, razem 3 ludzi załogi statku „Cheldale" zaginęło. Trzeci oficer, radjotelegrafista i 17 marynarzy zdołało się uratować i dotrzeć do lądu.**

Tajemnicza epidemja na angielskim okręcie towarowym.

(=) **Lizbona, 20 lutego. Angielski parowiec towarowy „Thurston" z Glasgowa musiał w niedzielę zawinąć do portu w Lizbonie, ponieważ prawie wszyscy członkowie załogi zapadli na tajemniczą epidemję.** Kapitan, dwóch oficerów i 8 marynarzy musiano przewieźć do szpitala i izolować. Zachorowali oni na jakąś tajemniczą chorobę zakaźną. **Kapitan już zmarł.** Z powodu zdekompletowania załogi okręt nie może wypłynąć na morze.

Jeszcze jedna zbrodnia Anglików na wodach neutralnych.

Rozbitkowie w łodziach ratunkowych pomordowani kulami z karabinów maszynowych.

(=) **Rio de Janeiro,** 20 lutego. **Mimo usilnych starań Anglików, aby wszelkiemi sposobami ukryć bliższe szczegóły zatonięcia niemieckiego statku towarowego „Wakama", stało się to niemożliwe wobec odnalezienia na wybrzeżu brazylijskiem łodzi ratunkowej, której ściany były podziurawione kulami z karabinów maszynowych.**

Jest to bezsprzecznym dowodem, że chodzi w tym wypadku o jeszcze jeden fakt w rodzaju „Baralong". W wyrzuconej na ląd łodzi ratunkowej znajdował się napis niemieckiego związku zawodowego marynarzy, ubrania opatrzone nazwiskami członków załogi okrętu „Wakama", jak również szeregu dokumentów. **Na ścianach pokładu odkryto pozatem ślady kul karabinu maszynowego. Dwie inne łodzie ratunkowe, również podziurawione kulami, zostały właśnie odnalezione przez rybaków ale i te ukryto.**

Na tej podstawie stwierdzono zupełnie objektywnie, że **Anglicy ostrzeliwali z karabinów maszynowych bezbronnych rozbitków z okrętu „Wakama", którzy ratowali się przy pomocy łodzi ratunkowych.** Wypadek z „Wakamą" stanowi zatem, poza ciężkiem naruszeniem amerykańskiej strefy bezpieczeństwa i wód terytorjalnych Brazylji, również bezwzględnie brutalną potworność i naruszenie zasad prawa międzynarodowego i praw ludzkich, jakiej dopuściła się załoga angielskiego okrętu wojennego.

Panamerykańska akcja protestacyjna pożądana.

List prezydenta Boyd'a w sprawie incydentu z „Wakamą".

(=) **Waszyngton,** 20 lutego. W kołach politycznych zwraca się baczną uwagę na list prezydenta komitetu panamerykańskiego Boyd'a, który w ub. piątek nadszedł do departamentu stanu. **W liście tym, którego treść została podana do wiadomości wszystkich republik amerykańskich, wysunięto żądanie wszczęcia przeciwko Anglji akcji protestacyjnej w sprawie incydentu na „Wakama".**

W związku z tem zamieszcza republikański dziennik „Sux" artykuł wstępny, w którym ton odpowiedzi Niemiec do rządu republiki Panama z powodu nieuznania strefy neutralności, uważany jest jako bardzo uprzejmy, co pozostaje **w przeciwieństwie do odmownych odpowiedzi Francji i Anglji.**

Wspomniane pismo zwraca uwagę na fakt, że treść noty niemieckiej kieruje się przeciwko najsłabszym punktom planowanej amerykańskiej strefy neutralności, — przyczem podkreślana jest sprawa stosunków do własności francuskiej i angielskiej i portów na kontynencie amerykańskim. Dziennik kończy swe wywody stwierdzeniem, że Niemcy idą po linji zaprowadzenia strefy neutralności w wypadku, gdy Francja i Anglja zmienią dotychczasowy swój punkt widzenia i zobowiążą się nie czynić ze swych posiadłości amerykańskich punktów wypadowych w znaczeniu wojennem. Tego rodzaju zobowiązanie, jakie wysuwane jest przez Niemcy, leży w ogólnym interesie Ameryki.

Skuteczne ataki na cztery angielskie konwoje.

Zatopiono jeden z parowców, okręt-cysternę i ścigacza.

Berlin, 20 lutego. Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:

Na zachodzie lokalna słaba działalność artylerji.

Na rozmaitych obszarach mórz zostały zaatakowane ponownie cztery nieprzyjacielskie konwoje przez niemieckie łodzie podwodne.

Z trzech konwojów zatopione zostały jeden parowiec i okręt-cysterna, z czwartego zaś jeden z ścigaczy, który towarzyszył konwojowi jako zabezpieczenie.

Amsterdam, 20 lutego. Anglicy potwierdzili zatopienie jednego ze swych ścigaczy.

Jak donoszą z Londynu — chodzi tu o ścigacz „Daring", należący do klasy „Defender", który został wybudowany w r. 1932. Na uzbrojenie ścigacza składały się cztery działa 12-centimetrowe, sześć mniejszych dział i osiem wyrzutni torped. „Daring" był okrętem siostrzanym ścigacza „Duchess", który zatonął w grudniu ub. roku skutkiem, jak to Anglicy podali — „zderzenia się" z innym okrętem floty. „Daring" rozwijał szybkość 32.5 węzłów, lecz podczas jazd próbnych szybkość ta została przewyższoną o 2.7 węzła.

Kapitan ścigacza Cooper znajduje się pośród zaginionych członków załogi.

Ile zarabia rodzina Baldwina?

Wymowny przykład sprytu plutokracji.

Amsterdam, 20 lutego. Angielski dziennik „Daily Worker" opublikował ciekawy artykuł o niebywale wysokich zyskach wojennych, jakie ciągną członkowie rodziny dawnego premjera angielskiego Baldwin'a z przemysłu zbrojeniowego. Artykuł ten wskazuje również niedwuznacznie na skandaliczny splot prywatnych interesów z oficjalną angielską polityką.

Były prezes rady ministrów i kilku członków jego rodziny tworzą t. zw. **Koncern Baldwin'a, który swego czasu był ściśle związany ze znaną firmą sprzętu wojennego Vickers-Limited.** — Już podczas wojny światowej Baldwin i jego rodzina ciągnęli wielkie zyski z tej firmy. Jest wysoce charakterystycznem, że dzięki politycznym wpływom Baldwin'a **zakłady Vickers'a unikały wszelkiej kontroli skarbowej,** którą natomiast, rzecz prosta, rozciągano na przedsiębiorstwa konkurencyjne.

Po wojnie te niebywałe zyski oczywiście zmikneły, skutkiem czego rodzina Baldwina rozpoczęła energicznie popierać nowych podżegaczy do wojny. Z jakim rezultatem — pisze o tem „Daily Worker" przytaczając, że **w r. 1932 zysk czysty wynosił 530.000 funtów a w r. 1938 wzrósł do sumy półtora miljona funtów.** Suma ta zasługuje na tem większe podkreślenie, że jest **wyższą od przeciętnych zarobków, jakie czcigodny lord Baldwin wyciągał z zakładu zbrojeniowego podczas wojny światowej.**

Podczas gdy w r. 1933 akcjonarjusze otrzymywali tylko 4 procent, to w r. 1934 dywidenda wzrosła już do 6 procent, w r. 1935 do 8 procent przy równoczesnej bonifikacji w wysokości 50 proc. W następnym roku dywidenda wynosiła już 10 procent przy równoczesnej odpowiedniej bonifikacji. **Poważna część tych sum, wyduszonych z angielskich robotników, powędrowała do kieszeni byłego prezesa rady ministrów.**

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 20 lutego

Żydowski element wyeliminowany. Zawstydzającą jest dla Polaków okoliczność, że dopiero dzięki zarządzeniom władz niemieckich, uwaga szerokich kół opinji publicznej w Polsce została zwrócona na to, **w jak szerokich rozmiarach żydowski element zadomowił się u nas ze szkodą dla ludności polskiej.**

Żydzi stanowili u nas niebezpieczeństwo, które zaczęło grozić usunięciem i wyzuciem nas z ojczystej ziemi. Powszechnie znane są metody, przy pomocy których żydzi powoli, ale systematycznie powiekszali stan posiadania **we wszystkich dziedzinach** w naszym kraju, rośli nie tylko liczebnie, ale i na znaczeniu i wpływach.

Na ogólną liczbę 32 miljony mieszkańców, żydzi liczyli 4 do 4,5 miljonów, czyli około 13% ogółu ludności. Stanowiąc nie wiele więcej ponad dziesiątą część ludności, potrafili skupić w swem ręku **niemal cały handel,** zwłaszcza hurtowy i zagraniczny i opanować bardzo wiele gałęzi **przemysłu i wolnych zawodów,** osiągając np. w adwokaturze 40%, w zawodzie lekarskim 36%.

Jeszcze gorzej wyglądała **statystyka dzielnicowa,** gdyż np. w b. Galicji zachodniej w adwokaturze żydów było niemal 60%, w b. Galicji wschodniej do 70%. Zawód kupiecki i wszystkie gałęzie handlu były w tak przerażający sposób zagarnięte przez żydów, że **wyraz kupiec stał się u nas niemal synonimem żyda.** Nie były u nas rzadkością powiaty, w których prawie pełne 100% handlu było w rękach faktorów żydowskich.

Od szeregu lat żydzi zaczęli coraz gruntowniej opanowywać **także i rzemiosło.**

Statystyka z ostatniego stulecia na kresach wschodnich wykazuje np., że w Wileńskiem rzemieślnicy żydowscy wzrośli z 4% do 92%, w Lidzkiem z 2% do 72%. Podobnie przedstawiała się sytuacja, jakkolwiek nie w tak drastycznej formie w Krakowskiem, gdzie stosunek rzemieślników żydowskich do polskich wynosił tuż przed wojną około 45%, ale zdradzał tendencję **do ciągłego wzrostu rzemieślników żydowskich.**

Żydzi opanowali nie tylko nasze miasta i miasteczka, ale **wdzierali się do dworów,** jako faktorzy i pośrednicy, a nierzadko wyzuwali chłopa z ciężko zapracowanego mienia dzięki lichwie i nieuczciwej konkurencji.

Oprócz obcych nam metod handlowania i robienia interesów, żydzi odznaczali się **bezprzykładną solidarnością** i wyjątkowym brakiem skrupułów, jeżeli chodziło o własną korzyść. Głośna sprawa t. zw. **Protokułów syjońskich** czyli zasad postępowania żydów wobec aryjczyków, ustalonych podobno w Genewie na zjeździe międzynarodowym żydostwa w r. 1903, nie jest jeszcze dotychczas dokładnie wyświetlona. Jeżeli sama ta sprawa nie jest zupełnie jasna, to w każdym razie zasady walki żydów z naszym narodem były **całkiem wyraźne i zdecydowane.**

Dokładne statystyki wykazały, że w ciągu kilku zaledwo lat żydzi zdołali wywieźć i ulokować zagranicą, głównie w Palestynie, **4 miljardy złotych,** zarówno w walucie polskiej, jak i w obcych walutach. Kapitały te zostały **bezpowrotnie dla nas stracone.** Praca polskiego chłopa i robotnika wzbogacała systematycznie żydowskich lichwiarzy i pośredników, którzy cieszyli się dzięki naszej krótkowzroczności tak zgubną dla nas bezkarnością. Najwspanialsze domy, najpiękniejsze mieszkania, najdrogocenniejsze meble, kosztowności, majątki ziemskie, wszystko to stanowiło podatek, płacony w niezrozumiałej naszej tolerancji żydowskim pijawkom naszego mienia.

Obecnie sytuacja zmieniła się gruntownie. Fala historycznych wydarzeń zmiotła narośl, jaka pasorzytowała na naszej ziemi, grożąc naszej egzystencji. Miasta nasze zmieniły całkowicie swoje oblicze, po wsi nie uwija się już wciskający się wszędzie faktor żydowski. Handel w miastach i wsiach przechodzi wielką przemianę, bezwątpienia trwałą i dobroczynną.

Słusznie mógł Gen. Gubernator dr. Frank powiedzieć w wywiadzie prasowym o stosunkach w Gen. Gubernatorstwie że **handel prowincjonalny został wyrwany w zupełności z rąk żydowskich handlarzy i przeszedł w ręce miejscowej ludności.** — Wpłynęło to na uspokojenie i uzdrowienie rynku towarowego, jak i na **metody handlowania** tak dotychczas niepewne i zgubne. Niebezpieczeństwo, jakie groziło naszej egzystencji już obecnie nam więcej nie grozi.

Cały świat potępia Anglię!

Oznaka słabości Wielkiej Brytanji

Dalsze głosy z państw neutralnych o złamaniu przez Anglję prawa międzynarodowego.

(=) Berlin, 20 lutego. — **Brytyjski napad piracki na niemiecki parowiec „Altmark" wywarł w różnych krajach wprost piorunujące wrażenie. Prasa pod olbrzymimi nagłówkami ogłasza doniesienia o gwałcie angielskim. Nawet otwarcie przeciw Niemcom nastawione pisma brukowe muszą przyznać, że zaszedł tu fakt bezprzykładnego pogwałcenia prawa międzynarodowego, które nie da się usprawiedliwić żadnemi brytyjskiemi próbami osłabienia przebiegu wypadków**

Prasa argentyńska podkreśla założenie ostrego protestu przez Niemcy w Oslo, jak i protest Norwegji w Londynie. **Incydent obecny wywołał w Buenos Aires tem silniejsze echo, ponieważ niedawno temu wysadzenie w powietrze niemieckiego parowca „Wakama" nastąpiło na brazylijskich wodach dalekooceanicznych.** Fakt, że bestjalscy Anglicy wzięli wówczas pod ogień załogę „Wakama" w łodziach ratunkowych, wywołał już wtedy silne oburzenie wśród ludności argentyńskiej. Sprzeczne z prawem międzynarodowem postępowanie Angli zostało — jak podkreślają w Buenos Aires — na skutek incydentu z „Altmark" ponownie jaskrawo uwydatnione. W Argentynie panuje jednomyślna opinja, że z winy Anglji cała sytuacja międzynarodowa doznała silnego zaostrzenia.

Także włoska prasa najsurowiej potępia postępowanie Anglji. „Popolo d'Italia" oświadcza, że sytuacja jest poważna. Groźny incydent koło wybrzeża Norwegji powinien być poważnem ostrzeżeniem dla państw neutralnych, iż muszą wszelkiemi siłami bronić swojej neutralności i pokazać, że nie są skłonne brać na swoje barki naruszenia, popełniane przez Anglików. **„Gazetta del Popolo"** pisze, że podczas gdy w państwach neutralnych pisze się o akcie niesłychanego korsarstwa morskiego, niegodnego floty, starającej się okazać zawsze „obrońcą" małych narodów i przesadnie skrupulatną wykonawczynią zasad wojny morskiej, to z **drugiej strony w Anglji mówi się o „wspaniałym wyczynie",** godnym floty brytyjskiej. Zbytecznem jest podkreślać, że postępowanie Anglików wywołało u państw neutralnych największe oburzenie. **Państwa te widzą w tem postępowaniu oznakę lekceważenia tych zasad, których obroną zawsze dotychczas chełpiła się Wielka Brytanja.** W kołach neutralnych akt zemsty wobec niemieckiego okrętu uważa się raczej za oznakę słabości, jak siły.

Prasa meksykańska robi wielką sensację z gwałtu brytyjskiego przeciw okrętowi „Altmark".

Pod tytułem, biegnącym przez całą stronicę, stwierdza **„Ultimas Noticias",** że pogwałcenie neutralności Norwegji przez Anglję spowodowało dyplomatyczną wymianę zdań. **„Universal Grafico" wskazuje na to, że napad angielski był planowo przygotowany.** Prasa stwierdza dalej, że nieprawdopodobny ten incydent znacznie pogorszył stosunki między Norwegją, której neutralność została pogwałcona, a Wielką Brytanją, która dokonała tego pogwałcenia, jak również między Norwegją a Rzeszą, która energicznie domaga się zwrotu okrętu, angielskich jeńców oraz odszkodowania. Najgorszem jest, jak piszą dzienniki, to, że Wielka Brytanja zamiast udzielić zadośćuczynienia Norwegji, wysłała dalsze okręty wojenne na wody norweskie, wsutek czego sytuacja doznała znacznego zaostrzenia.

Wieczorna prasa sztokholmska zajmuje się obszernie poważnem złamaniem neutralności Norwegji przez Anglików.

„Vya Dagligt Allehanda" pisze w artykule wstępnym, że ze wszystkich okoliczności wynika, iż rząd angielski celowo i z premedytacją naruszył neutralność Norwegji. „Aftonbladet" określa motywację Churchilla co do postępowania Anglików jako jawny wykręt. Anglicy nie mieli na wodach norweskich niczego do szukania.

Genewa.

Sprzeczny z prawem międzynarodowem akt gwałtu brytyjskich piratów na okręcie niemieckim „Altmark" wywołał w kołach neutralnych formalne przerażenie. „Suisse" publikuje poszczególne doniesienia ze źródeł niemieckich, angielskich i francuskich i daje im tytuł: **„Poważny incydent między Anglją i Norwegją".** — „Oslo domaga się od Londynu wydania jeńców brytyjskich, porwanych przemocą z pokładu niemieckiego parowca". Dziennik podkreśla tłustym drukiem ostry protest Niemiec w Oslo, w szczególności ostatnie zdanie, iż powstaje na skutek tego bardzo **krytyczna sytuacja, mogąca mieć najpoważniejsze skutki.**

Bratysława.

Złamanie prawa międzynarodowego przez Anglję wywołało w Bratysławie bardzo **wielkie oburzenie i podniecenie.** Jakkolwiek dzienniki słowackie z powodu wcześniejszego zamykania numerów nie mogły jeszcze podać wiadomości o złodziejskim wyczynie brytyjskim we fjordzie Jössing, tem niemniej doniesienie o tem, podano przez radjostację słowacką rozeszło się w mgnieniu oka w stolicy Słowacji, stanowiąc powszechny temat rozmów. Powszechnie wskazuje się na to, że **Anglja prawdopodobnie straciła nerwy do tego stopnia, iż nie jest już w stanie utrzymać nawet pozorów przestrzegania prawa międzynarodowego.** Pruderja i cynizm, z jakim Anglja prowadzi wojnę i metody, jakiemi się posługuje wyszły obecnie na światło dzienne z przerażającą jasnością.

Angielski napad piracki został podany przez prasę sowiecką w sensacyjnej formie.

Obok pełnego tekstu urzędowego komunikatu niemieckiego i oficjalnego wyjaśnienia norwskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisma podają pierwsze komentarze prasy norweskiej. Wiadomości o wdarciu się Anglików na norweskie wody terytorjalne zajmują dziś pierwsze miejsca zagraniczno-politycznych doniesień dzienników. **Nie tylko w kołach oficjalnych, ale także w szerokich kołach ludności Moskwy, incydent parowca „Altmark" wywołał bardzo silne wrażenie i stanowi przedmiot rozmów, przyczem nie ukrywa się oburzenia z powodu postępowania Anglików.**

W opinji publicznej na Łatwie nowy brutalny akt złamania przez Anglików prawa międzynarodowego wywołał największe oburzenie. Dzienniki wybijają na pierwszych miejscach obszerne streszczenie raportu kapitana „Altmark" i stwierdzają, że Anglja w tym wypadku świadomie złamała międzynarodowe uchwały w sprawie wód neutralnych.

Budapeszt.

Wszystkie dzienniki przynoszą w sensacyjnej formie doniesienie o napadzie brytyjskich sił morskich na nieuzbrojony niemiecki parowiec „Altmark".

„Uj Magyarsag" daje następujący tytuł: **„Niemiecki parowiec „Altmark" został napadnięty przez angielskie statki wojenne na wodach norweskich ! ostrzelany z armat; ostry protest niemiecki w Oslo".**

„Pester Lloyd" dając doniesienie na pierwszej stronie, daje tytuł: „Niemiecki okręt „Altmark" zaatakowany na wodach norweskich przez angielski ścigacz, ostry niemiecki protest w Oslo. Norwegja protestuje w Londynie".

„Magyar Nemzet" pisze m. in. — Jeden punkt okoliczności ataku na „Altmark" jest bardzo niejasny. Angielski ścigacz rzeczywiście zaatakował niemiecki okręt handlowy „Altmark" na wodach norweskich w jednym z fjordów. Naruszenie prawa przez angielski okręt nie ulega żadnej wątpliwości. Nie należy przytem zapominać, że stojące u wejścia do fjordu statki norweskie były świadkami nocnego napadu.

Sofja.

Wszystkie dzienniki bułgarskie podają w niedzielę niemiecki komunkat w sprawie incydentu okrętu „Altmark". „Zora" podkreśla w tytule sprzeczne z prawem międzynarodowem postąpienie angielskiego okrętu wojennego i przed komunikatem niemieckim zamieszcza doniesienie Reutera, przyznające z cyniczną otwartością, że **złamanie neutralności dokonane zostało na rozkaz brytyjskiej admiralicji.**

„Utro" pisze, że Anglja, która odgrywa wciąż rolę obrońcy małych państw i wykrętnie mówi o żądaniach i obietnicach, — wynikających z prawa międzynarodowego, **udowodniła tem samem ponownie, jak** brutalnie umie łamać prymitywne zasady prawa narodów.

Ateny.

Cała prasa ateńska zajmuje się w długich artykułach przez całe szpalty, w formie sensacyjnej incydentem na wodach norweskich, przyczem wybija fakt, iż akt gwałtu ze strony Anglików dokonany został na norweskich wodach przybrzeżnych. Grecja już w latach 1916 i 1917 doświadczyła na własnej skórze, jaką wartość posiadają górnolotne frazesy Anglików o walce za prawa małych narodów.

Bruksela.

Wiadomości o brutalnem naruszeniu neutralności Norwegji przez Anglję wywołały w Belgji olbrzymie wrażenie. Dzienniki niedzielne przynoszą długie sprawozdania pod wielkiemi tytułami o incydencie z „Altmark". „Pays Reel" naznacza w tytule „Anglicy pogwałcili neutralność Norwegji".

Jednogłośne potępienie w Belgradzie.

(=) **Belgrad,** 20 lutego. — Zamach brytyjski na niemiecki okręt „Altmark" spotkał się z jednogłośnem potępieniem kół politycznych stolicy Jugosławji. Wobec ciężkiego i świadomego naruszenia neutralności Norwegji panuje tu zdumienie z tego powodu, że **Anglja nie tylko nie myśli o usprawiedliwieniu się, ale wprost przeciwnie Londyn stara się przedstawić swój tchórzowski napad piracki jako czyn „bohaterski".** Polityczne koła Belgradu wyrażają jednogłośną opinję, że takie „czyny bohaterskie" nie powinny pociągać za sobą dalszych tego rodzaju wyczynów.

Część kół politycznych Belgradu widzi w napadzie „Cossaka" nową oznakę rozpaczliwych usiłowań angielskich w kierunku **sprowokowania jeszcze jednej wojny na północy,** po odrzuceniu przez Szwecję i Norwegję jawnej interwencji na rzecz Finlandji i przyznaniu powszechnem skuteczności postępów wojsk sowieckich. Druga część politycznych kół Belgradu widzi w tym incydencie **oznakę rosnącego zdenerwowania Anglji** i dążenia do uzyskania pod każdym pozorem, nawet przy użyciu tak wątpliwych metod „sukcesów" w obecnej wojnie. W każdym razie w stolicy Jugosławji wyrażają powątpiewanie, czy przy pomocy takich „bohaterskich czynów" uda się utrzymać sypiące się w gruzy panowanie Anglji na morzu.

Niedzielne pisma belgradzkie zamieszczają doniesienia o tym incydencie na pierwszych miejscach i odpowiednio uwypuklają jego doniosłość.

Oburzenie w Japonji.

(=) **Tokjo,** 20 lutego. Cała prasa japońska trakuje w sposób niezwykle sensacyjny brytyjski napad na „Altmark" i określa go jako **„jaskrawe naruszenie prawa o neutralności, nie mające sobie równego w historji wojen morskich"** Liczne doniesienia z Berlina, Oslo, Kopenhagi i innych stolic wskazują na poważny rozwój sytuacji państw neutralnych po tem postawieniu „siły przed prawem" ze strony Anglji.

Koła polityczne oświadczają, że po znanym incydencie z japońskim statkiem „Asama-Maru", oraz ataku na japoński parowiec rybacki ze strony okrętu wojennego, nieustalonej narodowości koło Manili, jak również po naruszeniu amerykańskiej strefy neutralności w wypadku okrętu „Wakama" przez angielskie okręty wojenne, zostało prawo międzynarodowe gruntownie zachwiane postępowaniem Wielkiej Brytanji.

Zapowiedź Niemiec wyciągnięcia najostrzejszych konsekwencyj.

(=) **Oslo, 20 lutego. Poseł Rzeszy niemieckiej w Oslo złożył w ministerstwie spraw zagranicznych Norwegji bardzo ostry protest. Treść tej noty brzmi następująco:**

„Wnoszę najostrzejszy protest przeciwko aktowi gwałtu na niemieckim parowcu „Altmark", dokonanym przez załogę angielskiego ścigacza „Cossak" w obrębie fjordu Joessing, a więc na obszarze suwerennym Norwegji, gdzie padło wielu rannych i zabitych wśród Niemców. Równocześnie zakładam najostrzejsze ostrzeżenie przeciwko niesłychanemu złamaniu prawa międzynarodowego na norweskich wodach terytorjalnych, jak również i z tego powodu, że rząd norweski nie udzielił naszemu okrętowi „Altmark" należytej opieki i obrony. Podobny akt złamania prawa międzynarodowego znajduje jedynie analogję w ostrzeliwaniu w roku 1807 Kopenhagi. Jest on w historji świata jedynym wypadkiem i dlatego jestem zmuszony, niezależnie od dalszych żądań mego rządu, domagać się naprawienia wszelkich uszkodzeń i pokrycia wszelkich strat, jakie powstały na parowcu „Altmark", jak również wyciągnięcia wszelkich konsekwencyj przeciwko sprawcom. Muszę przytem zwrócić uwagę, że w obliczu poważnej sytuacji mogą być wyciągnięte wszelkie, możliwie najostrzejsze konsekwencje".

Niesłychany trick Anglików.

(=) **Amsterdam, 20 lutego. W celu ratowania mocno obciążonej w świecie powagi Wielkiej Brytanji z powodu sprzecznego z prawem międzynarodowem napadu na „Altmark", inscenizuje Anglja niezwykle śmiały wypad pod adresem Norwegji. Nota protestacyjna Halifaxa do rządu norweskiego jest szczytem bezczelności angielskiej.**

Ożywiona działalność rosyjskiej floty powietrznej.

Walki na półwyspie Karelskim.

Moskwa, 20 lutego. **Według rosyjskiego komunikatu wojskowego sztabu generalnego okręgu leningradzkiego z dn. 18 lutego, rosyjska ofenzywa na półwyspie Karelskim poczyniła dalsze, pełne sukcesów, postępy.**

Pod naciskiem wojsk rosyjskich nieprzyjaciel rozpoczął odwrót. Wojska rosyjskie dotarły do rzeki Salmekaita między jeziorami Vuoksijaervi i Jaurappanjaervi, obsadzając ufortyfikowany punkt obrony, wieś Muola (stacja kolei przybrzeżnej, 10 km na południe od Wyborgu) miejscowość Johanes i stację Maksalaiti kolei przybrzeżnej na zachodniem wybrzeżu fińskiej zatoki, na północ od wyspy, Bjoerkoe.

W dn. 17 i 18 lutego wojska rosyjskie obsadziły łącznie 313 umocnionych stanowisk nieprzyjacielskich, pośród których ma się znajdować 41 betonowanych fortów artyleryjskich. W dniach od 11 do 18 lutego wojska rosyjskie obsadziły łącznie 475 umocnionych stanowisk nieprzyjacielskich, z czego 92 betonowanych fortów artyleryjskich. Rosyjska flota powietrzna zbombardowała fińskie objekty wojskowe. W ciągu walk powietrznych zestrzelono 21 samolotów fińskich.

* * *

Helsinki, 20 lutego. Jak donosi fiński komunikat wojskowy z dn. 18 lutego, nacisk wojsk rosyjskich między zatoką Fińską a rzeką Vuoksen na półwyspie Karelskim miał się nieco zmniejszyć. Poza mniejszemi, lokalnemi potyczkami i ożywioną działalnością floty powietrznej, dzień minął spokojnie. Pod Suvanto i pod Taipale zanotowano ogień artylerji. Z odcinka pod Kuhmo donoszą o utarczkach patroli wywiadowczych. **Na innych odcinkach frontu nie zanotowano poważniejszych wydarzeń.** Fińska flota powietrzna stoczyła szereg walk powietrznych.

Działalność rosyjskiego lotnictwa koncentrowała się na terenie samego frontu na półwyspie Karelskim. **Rosyjskie samoloty bombardowały linje fińskie oraz połączenia komunikacyjne z zapleczem frontu.** Naloty były przeprowadzane aż do późnych godzin nocnych. W głębi kraju była szczególnie narażona na naloty Finlandja południowa i południowo-zachodnia. M. in. zbombardowano miasta Bjoerneborg, Iisalmi, Tampere, Riihimaeki i Kouvola. W ciągu pierwszych godzin nocnych miały być kontynuowane ataki na kilka miejscowości południowo-zachodniej Finlandji. Pewna ilość rosyjskich bombowców miała być zestrzeloną.

KRONIKA.

Rejestracja inwalidów wojennych.

Inwalidzi z wojny 1939 r. — ciężko ranni, ociemniali, po amputacji kończyn itp. — celem udzielenia wyjaśnień o stanie swojego zdrowia, mogą zgłaszać się listownie, względnie osobiście codziennie od godz. 10 do 14 popoł. w Sekcji Pomocy Inwalidom Wojennym Polskiego Czerwonego Krzyża, Kraków, ul. Pierackiego L. 19, I. p.

Czas sprzedaży mięsa.

Kraków, 20 lutego. — Starosta miejski wydał następujące obwieszczenie:

Czas sprzedaży w jatkach (sklepach rzeźniczych) uregulowany zostaje w następujący sposób: Od poniedziałku do piątku od godziny 8—12 i od godziny 15—18. W sobotę od godziny 8—12 i od godziny 15—19.

Zestawienie spisu lokali oświetlonych naftą.

(Urzędowe obwieszczenie).

Kraków, 20 lutego. Starosta miejski wydał nast. rozporządzenie: **W celu uregulowania poboru nafty dla oświetlenia lokali (mieszkalnych i przemysłowych) pozbawionych światła elektrycznego lub gazowego, wzywa się właścicieli odnośnych realności wzgl. ich zastępców, aby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 lutego br. przedłożyli we właściwych Urzędach Obwodowych wzgl. ich Ekspozyturach spis głównych najemców mieszkań i lokali przemysłowych oświetlanych naftą.**

Spis należy sporządzić na formularzu, który zgłaszającym się wydają w godzinach urzędowych odnośne Urzędy Obwodowe i Ekspozytury.

Nie stosujący się do powyższego zarządzenia, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Z DNIA.

Najazd zajęcy na miasto.

Obecna sroga zima odbija się nietylko na życiu mieszkańców miast i wsi, ale także na życiu zwierząt, żyjących na wolności. Doniesiono nam z Towarzystwa Ogródków Działkowych w Dębnikach, że na ogródki te, powstałe *skutkiem zapobiegliwej pracy ubogiej, przeważnie robotniczej ludności*, odbywa się obecnie *prawdziwy najazd zajęcy*.

Zające, którym śnieg pokrył wszelkie pożywienie w lasach i polach, pędzone głodem, docierają do osad ludzkich i *dobierają się do sadzonek krzewów, kwiatów i małych drzew*. Ponieważ ogródki działkowe powstały niedawno, przeto krzewy i drzewa nie zdołały jeszcze wyrosnąć. W tym jednak okresie, kiedy opieka nad roślinami jest najtrudniejsza — *pojawiają się zające i niszczą dorobek kilku lat*.

Trzebaby, aby odpowiednie władze zainteresowały się tym objawem i przeprowadziły jakieś małe polowanie na szkodników. Możeby przy tej sposobności załatwić dwie rzeczy: *uwolnić właścicieli ogródków od plagi zajęcy a równocześnie obdarzyć ubogą ludność podmiejską upolowaną zdobyczą*.

Mussolini kontynuuje narady wojskowe.

Rzym, 20 lutego. Mussolini kontynuował w dniu wczorajszym narady wojskowe, po zakończeeniu posiedzenia najwyższej rady obrony. W dniu tym Mussolini odbył naradę z włoskim następcą tronu, który, jak wiadomo sprawuje naczelną komendę nad jedną z dwóch głównych włoskich grup wojskowych. Książę-następca tronu udzielił szefowi rządu wyczerpujących wyjaśnień.